

**Nasza bezduszość • Dotknięci Słowem • Ulica Wolności bez drogi
Bieżanów po jubileuszu • Podgórskie Dyktando • Oczyszczające bakterie**

www.wiadomoscipodgorze.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przeznaczony dla

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 6 (209) Rok XVIII

Kraków

czerwiec 2013

Spór o ul. Wolności

Odczekaliśmy ponad pół roku od ostatniej publikacji w „Wiadomościach”, by zobaczyć czy miejscy urzędnicy dojdą do porozumienia ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Podgórze” i rozwiążą problem dojazdu mieszkańców ul. Wolności do swoich domów. Nie doszli. W każdej chwili spółdzielnia może ogrodzić swoją działkę, odcinając tym samym wjazd na tę ulicę.

Historia problemu sięga lat 90. minionego wieku, gdy przy ul. Wolności powstały budynki oznaczone numerami 48, 49 i 50. Dojazd do nich prowadził po betonowych płytach ułożonych między ul. Wolności a ul. Białoruską, m.in. przez działkę będącą w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni Mieszkaniowej „Podgórze”. Potem w okolicy powstawały kolejne inwestycje.

Cd. na str. 2

Między kranem a Wisłą

Ścieki spływające z toalet, zlewozmywaków, umywalk, wanien i innych przyborów kanalizacyjnych zlokalizowanych w południowo-wschodniej części Krakowa, trafiają do Wisły dopiero po 24 godzinach. Co się z nimi dzieje w tym czasie? Jak dochodzi do ich przemiany

w wodę II klasy czystości? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy na terenie oczyszczalni Płaszów.

„Wody zużyte” dopływają do Płaszowa dwoma kolektorami o szerokości 4 m i głębokości 5 m. Na co dzień poziom ścieków wynosi ok. 1 m. *Cd. na str. 3*

„Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem, ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem.” Gabriel García Márquez



PRZEDSZKOLE
„Pepuś Świata”
POSIADAMY WŁASNĄ KUCHNIĘ

Kraków, ul. Łużycka 28 – oddz. 1
ul. Schweitzera 7B – oddz. 2

CZESNE
TYLKO 380 Zł

Posiadamy bogatą ofertę zajęć – www.przedszkole-pepus-swiate.pl

REKRUTACJA 2013/2014 oddz. 1 tel. 792 433 132, 12 346 11 11 oddz. 2 606 675 962, 12 346 11 11

Przedszkole „Pepuś Świata” jest Placówką Oświatową z Wpisem do Ewidencji szkół i Placówek Oświatowych.
Prowadzimy działalność wychowawczo-dydaktyczną wśród dzieci w wieku 2,5 - 6 lat – Obowiązkowe Roczne Przygotowanie Przedszkolne.

STOMATOLOGIA
I PRACOWNIA RENTGENOWSKA

Fabryka Uśmiechu

ZAKRES USŁUG:

- stomatologia estetyczna, zachowawcza i dziecięca
- profilaktyka
- WYBIELANIE LAMPĄ BEYOND
- endodoncja mikroskopowa
- PERIODONTOLOGIA
- protetyka estetyczna /korony, mosty, protezy/
- chirurgia stomatologiczna
- IMPLANTOLOGIA
- ORTODONCJA

W CZERWCU, LIPCU,
SIERPNIU I WRZEŚNIU
ZAPRASZAMY NA
KONSULTACJE
HIGIENIZACYJNE
ZA 1 GROSZ
(cena regularna 40 zł)

Kraków, ul. **TELIGI 26 b** lokal 03 (obok Apteki Hygieia)
godziny przyjęć: **pon-pt 9-21, sobota 9-15**
rejestracja: **881 773 776 / 12 658 66 39**
www.fabryka-usmiechu.eu

www.metka-sklep.pl
TANIA ODZIEŻ
NAJWIĘKSZY SKŁEP Z WYCIENIONĄ ODZIEŻĄ UŻYWANĄ
CO KILKA DNI SPADEK CEN
Wola Duchacka Zachód Co 2-tygodnie
Kraków Ul. Beskidzka 30 **NOWY TOWAR**

CONSILIUM® mgr Bogusław Cora
biegły rewident
Biuro Rachunkowe
ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl
23 lata
profesjonalnej
obsługi firm

USŁUGI KSIĘGOWE
- DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
- WERYFIKACJA BILANSÓW

TŁUMIKI
DLA STAŁYCH KLIENTÓW RABATY
HAKI HOLOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA
12 657 23 75
513 096 771
PIOMAR, Kozłówek, ul. Polonijna 1

Auto - Center

Czynne:
pn. – pt.: 8 – 18 sob.: 8 – 14

ul. Wielicka 250

tel. 12 288 04 10 i 12 288 05 00

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

- ♦ motocykle – samochody do 3,5 T
- ♦ pojazdy zasilane gazem
- ♦ pojazdy sprowadzone z zagranicy
- ♦ badania wypadkowe

SERWIS

- ♦ specjalizacja OPEL - serwis pogwarancyjny
- ♦ naprawa wszystkich marek pojazdów
- ♦ komputerowa diagnostyka silnika wszystkich marek
- ♦ serwis ogumienia - serwis klimatyzacji
- ♦ naprawy blacharsko-lakiernicze

NOWE GODZINY OTWARCIA
STACJI KONTROLI POJAZDÓW!
PN. – PT. 7 – 21, SOB. 8 – 14

KLIMATYZACJA – naprawa • obsługa • dezynfekcja układu wentylacji
SKŁEP – części zamienne, oryginały i tańsze zamienniki

BIURA DO WYNAJĘCIA: 600 880 870



W skrócie

ZALEWOWY BIEŻANÓW. Po ostatnich gwałtownych ulewach Serafa w Bieżanowie wystąpiła z koryta w rejonie ulicy ks. Popieluskiej, woda stoi w piwnicach domów niszcząc ściany i instalacje. Pomogło wzmocnienie wałów po powodzi w 2010 r., ale nadal czeka na wykonanie 5 zbiorników wyrównawczych (projekty już są). Nawałnice zalewały także ul. Kamieńskiego, Malborską, Nowosądecką, Tesco przy ul. Wielickiej i przejście podziemne przy ul. Włotowej.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA S7. Na rok przed wyborami rząd złożył oświadczenie, że wschodnia obwodnica Krakowa od węzła Rybitwy do węzła Igołomska, poprzez most wantowy na Wiśle, czyli drugi, brakujący odcinek drogi S7 o długości 4,4 km - znalazł się w zapisie budżetowym i będą rozpisanie przetargi na wykonawców. Władze miasta zrobiły w tej mierze ile się dało, czyli wykupiły grunty i sfinansowały projekt. Ten krakowski odcinek S7 miał powstać już w 2011 r. W presję na rząd zaangażowali się wyjątkowo zgodnie wszyscy parlamentarzyści z Małopolski, ale szczególną rolę odegrała pręś społeczna, zorganizowanych mieszkańców i przedsiębiorców. Koszt inwestycji to ok. 800 mln zł. Budowa powinna się rozpocząć w przyszłym roku, a rok później prace przy odcinku między Lubniem i Rabką, czyli na zakopanie. Oba te zadania znalazły się na liście inwestycji drogowych przewidzianych do realizacji w latach 2014-2020. Ich łączna wartość to ok. 4,3 mld zł. Niestety, nie przygotowano projektów kolejnych etapów S7 przez województwo świętokrzyskie, tak aby zrealizować ciąg dalszy drogi ekspresowej, która docelowo ma połączyć Rabkę z Gdańskiem.

NOWE BŁOGOSŁAWIONE. W niedzielę 9 czerwca w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach odbyła się beatyfikacja założycielek dwóch żeńskich zgromadzeń zakonnych: prezentek – Zofii Czeskiej i serafitek – Małgorzaty Łucji Szewczyk. Ta pierwsza utworzyła w XVII w. pierwszą w Polsce szkołę dla dziewcząt, druga natomiast znana jest z opieki nad chorymi, zakładała domy starców, ochronki i domy dziecka. Uroczystości przewodniczył prefekt Rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato.

OD LIPCA GMINNE ODPADY. 1 lipca wchodzi w życie tzw. ustawa śmieciowa, o której mówi się, że to kolejny bubel prawny. Szczegółne poirytowanie mieszkańców wywołała kosztowna i jałowa akcja informacyjna. Wynikało to z tego, że urzędnicy sami nie bardzo rozumieli o co chodzi i jak się do tego zabrać. Kraków podzielono na pięć rejonów wywozu odpadów. Przetarg wygrało konsorcjum, w skład którego weszło MPO i trzy inne firmy. Oferenci zadeklarowali niższe ceny niż zakładano, przez co jest szansa, że za wywóz śmieci zapłacimy mniej, szczególnie wtedy, gdy będziemy je segregowali.

ROSZADY W MAGISTRACIE. Dotychczasową dyrektorką Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu Joannę Niedziałkowską zastąpił do czasu rozstrzygnięcia konkursu Jerzy Marcinko z Wydziału Inwestycji. Joanna Niedziałkowska oddała się do dyspozycji prezydenta po tym, jak zaczęto na jego polecenie przeprowadzać kontrolę w Zikicie, aby wyjaśnić m.in. warunki zlecenia zewnętrznej firmie za ponad 0,5 mln zł przygotowania i wdrożenia... programu oszczędnościowego. Sprawą zajęło się także CBA. Było to poprzedzone akcją medialną, na skutek której dyrektorka zagroziła podaniem do sądu docieklawych reporterów „Dziennika Polskiego”. Dyrektor Marcinko zapowiedział reorganizację Zikitu, aby z tego niewygodnego molocha (od wszystkiego) wyodrębnić nową jednostkę. Zatem przypuszczalnie nastąpi powrót do tego, co już kiedyś było (Zarząd Dróg i Transportu oraz Zarząd Gospodarki Komunalnej).

KARUZELA WOKÓŁ PLANT. ZIKiT zgłosił projekt wprowadzenia ruchu jednokierunkowego wokół Plant, co wiąże się z przebudową dotychczasowego układu. Trwają konsultacje, podobno nie brakuje zwolenników tych zmian. Czy i jaki wariant wybrać, zadecyduje prezydent.

WYPRZEDAŻ LEOPARDA. O Stowarzyszeniu „Wierzbowa”, skupiającego poszkodowanych przez spółkę Leopard, pisaliśmy wielokrotnie (www.wiadomoscipodgorze.pl – listopad 2011), gdyż dotyczyło to także naszych Czytelników. Po latach wygrali w sądzie, a nawet udało im się wprowadzić tzw. ustawę deweloperską – ale nie udało im się odzyskać zastawionych bezprawnie ich budowanych mieszkań. Syndyk wystawiła mieszkania na sprzedaż, a klienci Leoparda będą musieli... kupić je po raz drugi. Właściciele spółki są oskarżeni o oszukiwanie blisko 500 osób na sumę ok. 100 mln zł.

NAGRODY ZA PRACĘ. Straż Miejska niedawno popisała się kontrowersyjnym uzasadnieniem wręczanych sobie nagród. Komendant nagroził finansowo tych strażników, którzy nie wzięli zaferowanej im łapówki. Można sobie wyobrazić scenariusz, że takich wyjątkowych akcji będzie coraz więcej. Jest to pomysł na podwyżki, tym bardziej, że Straż Miejska wyczołgała się z premiowania ilości wystawianych mandatów.

Końca sporu o ul. Wolności nie widać

Cd. ze str. 1

Ulica Wolności przez pewien czas pełniła rolę drogi technologicznej, z której korzystały ciężarówki dowożące materiały na pobliskie budowy. W 2006 r. Rada Dzielnicy XI zabezpieczyła środki na wykonanie projektu gruntownej przebudowy ul. Wolności, od ul. Czarnogórskiej do Białoruskiej. Z zadania trzeba było zrezygnować, gdy okazało się, że teren należący do Gminy jest zbyt wąski.

Zdewastowane płyty

SM „Podgórze” i inni właściciele zgłaszali urzędnikom, że mają plany inwestycyjne dotyczące swoich nieruchomości, ale nikt się tym nie przejął. W sierpniu ub.r. spółdzielnia wysłała do Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu kolejne pismo. Tym razem z informacją, że ustawi na swojej działce słupki i znak zakaz wjazdu. Władze SM „Podgórze” zrealizowały zapowiedzi, bo – jak tłumaczyły – nie mogą brać odpowiedzialności za ewentualne uszkodzenia samochodów, kontuzje pieszych, korzystających z coraz bardziej zdewastowanych betonowych płyt.

Zaniepokojeni mieszkańcy poprosili o pomoc Radę Dzielnicy XI, a ta Straż Miejską. Jej funkcjonariusze apelowali do ZIKiTu o konstruktywne podejście do sprawy, bo ogrodzenie przez spółdzielnię jej działki, pozbawi dojazdu do posesji mieszkańców ul. Wolności. Odpowiedź urzędników sprowadzała się do stwierdzenia, że „tutejsza jednostka nie jest stroną władną do regulowania ruchu na terenach pozostających we władaniu wymienionej Spółdzielni”.

W listopadzie ub.r. pisaliśmy (www.wiadomoscipodgorze.pl), że w Wydziale Skarbu Urzędu Miasta trwają postępowania, mające na celu uregulowanie stanu prawnego ulic, będących w użytkowaniu wieczystym Spółdzielni Mieszkaniowej „Podgórze”. Jedną ze spraw dotyczy newralgicznej działki i urzędnicy zapewniali, że w nie-

odległej przyszłości zostanie podpisana ze spółdzielnią umowa rozwiązująca umowę użytkowania wieczystego kłopotliwej działki. Po przejściu jej przez ZIKiT, można by pomyśleć o wybudowaniu normalnej ulicy.

Czas mija, problem istnieje

Choć minęło wiele miesięcy, sprawa nadal nie jest rozwiązana. Odbyło się kilka spotkań, wymieniono kilka pism. Spółdzielnia odstąpiła od demontażu płyt, udostępniła pas swojego terenu o szerokości 2 m, przystąpiła na listopadową propozycję ZIKiTu prawnego uregulowania dojazdu do posesji przy ul. Wolności.

Tymczasem w lutym ZIKiT przedstawił koncepcję układu drogowego zapewniającego dojazd tylko do nieruchomości z numerami 38 - 50. Nie zgadza się to z ustaleniami poczynionymi z SM „Podgórze” w listopadzie, ale jest przynajmniej dowodem konsekwencji miejskich urzędników. Nieustannie pomijają oni w swych pismach sprawę nieruchomości z niższymi numerami, od strony ul. Czarnogórskiej. Kiedyś dojazd do nich prowadził od ul. Włoskiej, ale od kilku lat, od chwili wybudowania tam bloków, można do nich dotrzeć jedynie od ul. Białoruskiej, po działce będącej w użytkowaniu wieczystym spółdzielni.

Według rzecznika prasowego ZIKiTu, w Zespole Radców Prawnych trwają prace nad umową dzierżawy pomiędzy Gminą Miejską Kraków a SM „Podgórze”, która miałaby uregulować kwestie korzystania z przejazdu przez teren spółdzielni.

Spółdzielnia, mimo upływu kolejnych terminów, nie zdecydowała się na usunięcie płyt, na zagospodarowanie terenu według swoich potrzeb. Wciąż czeka na konstruktywne rozwiązanie problemu. Jak długo jej władzom starczy jeszcze cierpliwości...

KRZYSZTOF DULIŃSKI

Foto: arch. „W”

Szyfrowa walka z dziurami

Trwają tzw. szybkie remonty ulic, czyli lanie dywanika asfaltowego tam, gdzie wymiany wymaga tylko górna (ściekalna) warstwa nawierzchni.



ul. Witosa



wjazd na os. Piaski Nowe

Według Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu to powinno wytrzymać... trzy lata. Aż trudno uwierzyć! Remonty przeprowadzane są w iście ekspresowym tempie... dwóch dni. Podobno technika ta sprawdziła się już w wielu naszych miastach, w tym w Warszawie, a także innych miastach europejskich.



ul. Mała Góra



ul. Turniejowa

W naszym rejonie naprawiono metodą nakładkową m.in. część ul. Witosa, część ul. Kurczaba, część ul. Łużyckiej, wjazd na os. Piaski Nowe (tu zapomniano o namalowaniu pasów dla pieszych), ul. Mała Góra, ul. Kąpielową, a z mniejszych uliczek – Turniejową na odcinku od Gromady Grudziąż do Łapanowskiej.

Ale to nie znaczy, że dziur już nie ma! Przykład sztandarowej dziury na środku ul. Wysłouchów, a także z ul. Gołaśki (przy wejściu do Beskidzkiej).

Walka z dziurami trwa, a im bardziej zakrojona, tym... dziur jest więcej.

Tekst i foto: (KAJ)



ul. Wysłouchów



ul. Gołaśki

Utrwalanie pamięci

W jednej ze swoich uchwał radni Dzielnicy XI Podgórze Duchackie domagali się zmiany treści napisu umieszczonego na tablicach stojących przy wejściu na teren byłego obozu „Płaszów”. Radni postulowali, żeby nazwała brzmiała: „niemiecki, nazistowski obóz koncentracyjny „Płaszów”.

Przywołując liczne publikacje prasowe i wystąpienia publiczne wielu osób, zwracali uwagę, że napis „były obóz koncentracyjny „Płaszów” może prowadzić do błędnych interpretacji, dodawania przymiotnika „polski” tylko z tego powodu, że obóz znajdował się na terytorium Polski.

Po wielu miesiącach uzgodnień w gremiach władnych dokonano zmiany, w końcu wniosek radnych został zaakceptowany. Poprawiony napis znalazł się na nowych tablicach, ustawionych przy niemal wszystkich ścieżkach prowadzących na teren byłego obozu.

Przy okazji warto odnotować prace porządkowe, które zostały wykonane dla utrwalenia i wyraźnego oznaczenia pozostałości po obozie – wykoszenie traw, usunięcie samosiejek, oznaczenie przebiegu dróg obozowych itp. Pieniądze pochodziły z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Tekst i foto: (DUL)

Sprostowanie

W „Sygnałach” z maja br. podaliśmy informację, że inwestorem budowy parkingu koło pawilonu przy ul. Kurczaba 3 jest SM „Nowy Prokocim”, tymczasem zadanie to realizuje ze swoich środków Rada Dzielnicy XII. Za pomylkę przepraszamy.



Między kranem a Wisłą

Cd. ze str. 1

Ich ilość zwiększa się w czasie deszczów, gdy do kanalizacji trafiają także wody opadowe. Podczas powodzi w 2010 r. kolektor był wypełniony niemal po brzegi.

Cedzenie śmieci

Z najdalszych zakątków Krakowa obsługiwanych przez tę oczyszczalnię ścieki płyną ok. 12 godzin. – *Im szybciej do nas dopłyną, tym lepiej, bo łatwiejsze jest ich oczyszczenie. Krytyczna temperatura to 8 st. C, do której ścieki wychładzają się podczas kilkudniowych mrozów poniżej -20 st. C. W tych warunkach biologiczna część oczyszczalni, pracująca w oparciu o bakterie, działa dużo wolniej – tłumaczy Adam Pajdak, kierownik płaszowskiej oczyszczalni. Bakterie nie lubią też rozpuszczalników, lakierów i innych substancji chemicznych wylewanych do kanalizacji. Dlatego tak ważne jest odseparowanie tych związków na początku procesu oczyszczania, by nie niszczyły urządzeń, przez które przepływają ścieki i nie truiły oczyszczających je bakterii.*

Kluczowym miejscem zakładu jest dyspozytornia. Tam trafiają wszystkie informacje o pracy urządzeń oraz parametrach technologicznych prowadzonych procesów. Zabezpieczeniem na wypadek ewentualnej awarii systemu komputerowego w dyspozytorni są sterowniki nadzorujące pracę oczyszczalni i spalarni osadów, rozmieszczone w strategicznych punktach zakładu. Dyspozytorzy otrzymują na bieżąco informacje niezbędne do kierowania procesem technologicznym.

Równie ważne, jak separowanie substancji chemicznych, jest wychwycenie wszelkich śmieci, resztek jedzenia i innych zanieczyszczeń dopływających do oczyszczalni. Patyczki higieniczne, podpaski, włosy, fragmenty tkanin, to „standard”. Trafiają się też portfele, dokumenty i inne „dziwne” przedmioty. Pierwsze kraty cedzące mają prześwit 6 cm, kolejne już tylko 6 mm.

Oczyszczalnia Płaszów jest trzecią pod względem wielkości oczyszczalnią ścieków w Polsce (po warszawskiej „Czajce” i centralnej oczyszczalni w Łodzi). Blisko pół tysiąca pracujących tu urządzeń znajduje się w 100 obiektach technologicznych, a całość zajmuje ponad 50 ha, czyli więcej niż obszar Błoń.

W Płaszowie oczyszczanych jest każdej doby 165 tys. m sześć ścieków, czyli tyle, ile zmieściłoby się w 16,5 tys. najpopularniejszych wozach asenizacyjnych! W trakcie procesu wytwarzany jest prąd pokrywający 30% zapotrzebowania oczyszczalni oraz 10 ton popiołu, który można wykorzystać w budownictwie przemysłowym.

Do oczyszczalni w Płaszowie trafiają ścieki z 75% powierzchni Krakowa. Pozostała część płynie do oczyszczalni Kujawy i sześciu lokalnych oczyszczalni. Niedawno za pieniądze z Unii Europejskiej wybudowano Kolektor Dolnej Terasy Wisły łączący obie instalacje. W razie kłopotów jednej z nich, część ścieków można przerzucić do drugiej, bo każda z nich posiada rezerwy technologiczne oraz możliwości „zmagazynowania” części ścieków na pewien czas.



Oczyszczalnia Ścieków Płaszów



Stacja Termicznej Utylizacji Osadów – piec

Pozbawione ciał stałych ścieki trafiają do czterech osadników wstępnych, w których wszelkie zawiesiny mają czas, by opaść na dno. Do 2007 r. tu kończyła się ówczesna oczyszczalnia Płaszów I, której sprawność wynosiła ok. 50%. Obecnie efektywność oczyszczania na tym etapie jest dostosowana do wymogów kolejnej – biologicznej – części oczyszczalni.

Karmienie bakterii

Ścieki pozbawione zanieczyszczeń pływających i zawiesiny, trafiają do pięciu reaktorów (ich powierzchnię można porównać do pięciu boisk piłkarskich), w których „pracują” bakterie. Do każdego z nich podłączone są dwa osadniki wtórne. Ważne, by ścieki miały odpowiedni skład, zapewniający mikroorganizmom dostateczną ilość „substancji odżywczych – zanieczyszczeń”, którymi się żywią. Niedotrzymanie tego warunku grozi katastrofą – biomasa obumrze lub zostanie zdominowana przez bakterie, które nie wykonują właściwego oczyszczania. W przypadku awarii reaktora, jego ponowny rozruch, wyhodowanie właściwej ilości pożytecznych bakterii, może trwać do kilku tygodni.

Dlatego tak ważne jest, by do oczyszczalni jak najszybciej dotarła informacja o wszelkich sytuacjach mogących zagrozić bakteriom, np. o rozszczelnieniu cysterny z chemikaliami, które mogły dostać się do ścieków. Jest wówczas czas na podjęcie środków zaradczych na wcześniejszych etapach oczyszczania. Ponadto ścieki są nieustannie monitorowane przez działające na terenie oczyszczalni, ale od niej niezależne, laboratorium badawcze oraz stacjonarny system kontrolno-pomiarowy.

Po oczyszczeniu ścieków, osad w postaci płynnej trafia do komór fermentacyjnych, gdzie w temperaturze 38 st. C, bez dostępu tlenu, bakterie metanowe wytwarzają biogaz, który jest wykorzystywany do produkcji prądu. Jest go na tyle dużo, że zabezpiecza ok. 30% potrzeb oczyszczalni.

„Przetrawiony” przez bakterie osad trafia na prasy, gdzie jest odciskany nadmiar wody, a następnie do

Każdej doby na oczyszczalni jest usuwanych ze ścieków:

- ok. 8 ton części mineralnych, tj. piasku, żwiru itp. (w czasie powodzi 2010 r. było to 20-30 ton).
- 5 ton innych zanieczyszczeń, np. włosów, patyczków higienicznych, podpasek, różnych śmieci.

magazynu. To jedyne miejsce na oczyszczalni, gdzie czuć bardziej intensywny zapach. Na zewnątrz nie ma przykrych odorów, bo wyciągane z magazynu powietrze poddawane jest dezodoryzacji (proces można porównać do użycia odświeżacza powietrza w domu). Kolejny etap to suszenie osadu w specjalnych suszarkach. Gdy osad zawiera 36% suchej masy, doskonale nadaje się do spalania. Układ termicznej utylizacji pozwala wychwytywać powstające ciepło w szeregu wymienników i zwracać je do wspomnianej suszarki.

To, co trafia do atmosfery spełnia najsurowsze normy. Dość powiedzieć, że ilość pyłów jest na poziomie 3 mg/m sześć. (Przy normie dopuszczającej 10 mg/m sześć). Gdyby zawartość zanieczyszczeń w spalinach przekraczała dopuszczalne normy, system samoczynnie się wyłączy. Ponowne uruchomienie go będzie możliwe dopiero po usunięciu przyczyny wzrostu zanieczyszczeń.

Powody do dumy

Kraków może być dumny ze swojej gospodarki wodno-ściekowej. Jest jednym z niewielu dużych polskich miast, które oczyszczają wszystkie swoje ścieki. Gdyby nasze oczyszczalnie przestały działać, życie biologiczne w Wiśle uległoby pogorszeniu, problemy z zaopatrzeniem w wodę miałaby miasto czerpiące wodę z Wisły, w tym Warszawa, a Kraków znów trafiłby na listę miast uznawanych za „niebezpieczne” dla czystości Bałtyku.

– *Jesteśmy bardzo ekologicznym zakładem, nie trujemy środowiska. Osiągamy blisko 99% redukcję zanieczyszczeń, wszystkie parametry w wodzie zrzucanej do Wisły są poniżej dopuszczalnych norm (np. fosfor na poziomie 0,3-0,4 mg/l przy normie 1 mg/l, a ChZT – 23 mg/l, przy normie 125 mg/l). W procesie technologicznym wytwarzamy prąd zaspokajający 30% naszego zapotrzebowania, a te niewielkie ilości popiołu, które powstają w procesie spalania osadu, można wykorzystać w budownictwie przemysłowym – mówi z dumą Adam Pajdak.*

KRZYSZTOF DULIŃSKI

Zdjęcia: z archiwum MPWiK S.A. w Krakowie

Sprawa Bajkowskich

Na czas postępowania dzieci wróciły do domu

Zainteresowani losem kurdwanowskiej rodziny, której w styczniu br. decyzją sądu odebrano dzieci, zapewne pamiętają, że podczas kwietniowego posiedzenia sądu apelacyjnego sprawa została odesłana do sądu I instancji. Równocześnie podtrzymano decyzję w sprawie chłopców; uczniów klasy VI – Krzysia i Stasia oraz 10-letniego Piotrusia, którzy w marcu br. zostali zabrani do domu dziecka prosto ze szkoły. Chłopcy nadal tam przebywają, ale od ponad dwóch miesięcy weekendy spędzają z rodzicami w domu, na tzw. przepustkach.

7 czerwca odbyło się posiedzenie sądu, w czasie którego rodzice domagali się powrotu dzieci do domu. Pełnomocnik państwa Bajkowskich, mecenas Barbara Sczaniecka zaproponowała, by sąd zwrócił dzieci pod opiekę rodziców, ustanawiając ewentualnie nadzór kuratora. Pojawiła się również propozycja ze strony Bartosza Bajkowskiego, który oświadczył, że jest gotów wyprowadzić się z mieszkania do czasu ostatecznego zakończenia postępowania. Ojciec zabranych do domu dziecka chłopców powiedział, że może zamieszkać u teściowej i odwiedzać rodzinę w weekendy. Ponadto zostały zgłoszone zastrzeżenia odnośnie wydanej w sprawie opinii RODK (Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego), która miała znaczny wpływ na dotychczasową decyzję sądu. Jednym z argumentów obrony jest krytycznie oceniane prace psychologów i RODK pismo Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej.

Jak poinformował Bartosz Bajkowski, w sądzie rejonowym, w pierwszym podejściu sprawę prowadził sędzia Aleksander Przysiężniak. Teraz prowadzi ją sędzia przewodniczący wydziału Natasza Czarna. Piątkowa rozprawa (7 czerwca br.) trwała około 11 godzin. Kolejna jest zaplanowana na 17 czerwca. 11 czerwca sąd zdecydował, że na czas postępowania chłopcy wrócą do domu.

(FOR)

Od redakcji:

Szerzej informowaliśmy o tej sprawie w kwietniowym nr. „W” (www.wiadomoscipodgorze.pl)

**Druk-
arnia
LEYKO**
sp. z o.o.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...

www.leyko.pl



REKLAMA

• – Dojście z osiedla Piaski Nowe do „Biedronki” to koszmarny – narzeka Czytelnik. Jego zdaniem sprawę może częściowo rozwiązać znak „zakaz zatrzymywania” przy tym fragmencie ul. Łużyckiej w godzinach otwarcia sklepu. Problemem są niedoróbki infrastruktury, jak pokazowy (na zdjęciu) brak chodników. Pozostaje pytanie, jak można było wydać zgody na budowę popularnego sklepu w takim – trudnym i niebezpiecznym komunikacyjnie – punkcie. I kto dokonał odbioru?

• – Jaki jest problem, żeby w końcu zrobić nową nawierzchnię na połączeniu osiedla Piaski Nowe z Łużycką? Tysiące mieszkańców płacących podatki/czynsze niszczy sobie samochody na tym zakichanym kawałku uliczki. Może zamiast zrywać chodniki na osiedlu, tam trzeba zainwestować? – pyta Czytelnik. Odpowiedź jest prosta: droga jest gminna, natomiast chodnik jest spółdzielni i to ona wykonuje tę inwestycję (na zdjęciach). Może dobrze, że pomyślano wreszcie o pieszych.



Sygnaty

• Wykonano chodnik na ul. Kosocickiej, który stanowi trakt spacerowy wzdłuż malowniczego wzgórza Czajna (za autostradą).



• Mieszkanka Woli Duchackiej alarmuje z powodu zalewania pasażerów kałużami wody na przystanku autobusowym przy ul. Beskidzkiej koło Tarnobrzkiej (na zdjęciu).



• Skrzyżowanie ulic Bieżanowskiej i Stacyjnej w Bieżanowie – po modernizacji. Długo oczekiwany i należy komfort dla kierowców i pieszych.



• Dziury są nie tylko w jezdni, ale także przy studzienkach telekomunikacji, na traktach, po których spacerują mieszkańcy. Na zdjęciu dziura jak „przerębel” przy ul. Stojałowskiego. Również biegacze mają tam tor z przeszkodami.



• Trwają prace remontowe na naszych osiedlach. Na zdjęciu naprawa schodów w pawilonie przy ul. Witosza.

• Czytelniczka z Kozłówka wytyka brudny trawnik przy dojściu do przychodni, a także



zanieczyszczony śmieciami rów przy działkach ogrodowych przy ul. Niebieskiej. Nie potwierdziło się to w przypadku trawnika przez przychodnię, który był przykładnie sprzątnięty (na zdjęciu).

• Wycinka dwóch wierzby przy ul. Bojki 1 wywołała oburzenie niektórych mieszkańców. Drzewa stanowiły fragment alejki spacerowej łączącej Kurdwanów z Piaskami Wielkimi. Okazało się, że o zgodę wystąpiła SM „Kurdwanów Nowy” i zgodę taką z magistratu dostała. Zdaniem urzędników wierzby były już chore, stanowiły zagrożenie m.in. dla samochodów na pobliskim parkingu. W zamian za wycinkę zobowiązano do nasadzenia trzech drzew. Na naprawę od lat czekają zniszczone schodki pod tym samym adresem.



Gabinet Stomatologiczny „ELDENT”

STOMATOLOGIA PEŁNY ZAKRES USŁUG:

- bezbolesne zabiegi w znieczuleniu miejscowym
- protetyka – protezy, korony, mosty
- stomatologia zachowawcza i estetyczna

os. Bieżanów Nowy, ul. Aleksandry 19
(przy pętli autobusowej)
tel. 12 657 54 68, kom. 535 798 628

Pon. - pt.
godz. 15 - 20,
śr. godz. 9 - 12
zapraszamy

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny

Marzeny Repelewicz

ul. WŁOSKA 2A (naprzeciwko sklepu LEWIATAN), www.salonlorin.com
Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. 12 292 48 22

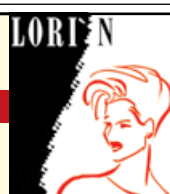
U NAS
WIOSNA
PRZEZ CAŁY
ROK

PROMOCJA: prostowanie keratynowe już od 220 zł !!!

Przedłużanie, zagęszczanie rzęs

MANICURE, PEDICURE – kosmetyczny i leczniczy, TIPSY ŻELOWE I AKRYLOWE

EMMA: KOSMETYKA CIAŁA – 666 740 050



ARCUS
CENTRUM MEDYCZNO-REHABILITACYJNE
mgr fizjoterapii Przemysław Bednarczyk
Kurdwanów
ul. Wysłouchów 51
601 95 65 25
Jesteś w dobrych rękach!
REHABILITACJA
GABINETY MEDYCZNE
www.arcus.strefa.pl

lek. stom. Agnieszka Kołodziejczyk
GABINET STOMATOLOGICZNY (naprzeciwko sklepu LEWIATAN)
ul. Włoska 2A
• bezbolesne leczenie w znieczuleniu komputerowym
• protetyka
• chirurgia IMPLANTY
• bezstresowe leczenie dzieci
REJESTRACJA
12 292 48 21
501 35 67 69
pon. 14 – 19
śr. 14 – 19
czw. 17 – 19
pt. 8 – 13
NOWOŚĆ! • LICÓWKI COMPONEER • RENTGEN CYFROWY
PROMOCJA! • WYBIELANIE JEDNOWIZYTOWE • LAMPA BEYOND 600- 300 ZŁ

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłówce”

ul. Na Kozłowie 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA

Wizyty płatne:

KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, REUMATOLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY

Wizyty płatne: DERMATOLOG, REUMATOLOG, NEUROLOG,
PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG

• jama brzuszna

• prostata

• tarczycza

• piersi

• naczynia szyjne i kręgowce

• echo serca

12 658 16 11

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich

os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

przyjmowanie materiału do badań

pn.- pt. 7.30 - 13.00

wydawanie wyników

pn.- pt. 18.00 - 19.00

tel. 12 657 54 40, 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

OPTYK



Od pon. do pt. w godz. 9-18

tel. 501 718 154

ul. Nowosądecka 31

(obok apteki)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkielek okularowych,

bezpieczne okulary dla dzieci,

lekkie soczewki plastikowe

bezpłatne komputerowe badanie wzroku

Wykonujemy okulary na receptę z refundacją

Działasz lokalnie?
reklamuj się lokalnie!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH”

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki,
os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy,
Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

504 853 960

wiadomosci.krakow@wp.pl

Ogłoszenia drobne

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

• Zaopiekuję się dzieckiem od wieku niemowlęcego do wieku szkolnego, od września br. Posiadam doświadczenie i referencje – 695 756 598

• Miła, pogodna pani z wieloletnim doświadczeniem podejmie się opieki nad jednym lub dwójkiem dzieci w wieku 2-6 lat – 662 149 112

• Solidnie posprzątam, umyję okna, zaopiekuję się dzieckiem lub osobą starszą – 504 492 129

• Małżeństwo z dzieckiem szuka mieszkania do wynajęcia, 2-pokojowe na Kurdwanowie – 510 336 540

• Do wynajęcia mieszkanie o pow. 34 m kw., w pełni wyposażone + taras 18 m kw. – 502 675 897

• Zamienię dwa mieszkania: Nowy Prokocim 68 m kw. i Ruczaj 52 m kw. na jedno mieszkanie ok. 100 m kw. – 698 999 968

• Do wynajęcia garaż blaszak od czerwca 2013 r. z wyjazdem bezpośrednio na ulicę – 513 183 819



Małopolski Bank Spółdzielczy w Wieliczce

Zawsze Twoim Bankiem

Załącz konto osobiste w Małopolskim Banku Spółdzielczym w Wieliczce
Korzystaj z najlepszych rozwiązań

Po szczegółowe informacje zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Krakowie - ul. Wystouchów 4 (przy ul. Halszki)
tel.: 12-654 56 16, 12 654 84 55; fax: 12-654 87 01
Bankomat czynny całą dobę

Oddział w Krakowie - ul. Wodna 2 (przy ul. Wielickiej)
tel.: 12-655 23 68, 12-655 00 42; fax: 12-655 00 49

Kredyt na PIT

Promocja ważna do 30.06.2013 r.

Więcej informacji na naszej stronie www.mbsw.pl

SKĄD W NAS TYLE BEZDUSZNOŚCI?

Bezduszny urzędnik i sędzia niszczą życie dobrego człowieka.
Profesorowie Zoll i Czapieński tłumaczą, dlaczego tak jest

Gdy dzieje się źle, nagminnie i odruchowo zwalamy winę na państwo, władzę, system, a tak naprawdę problem jest w nas. Skrajna nieufność nas wykańcza.

Szesnaścieletni Kacper Kostera, zamiast na egzamin gimnazjalny, miał w minioną środę trafić przed oblicze sądu. Nie, nie jest przestępcą. Pochodzi z tzw. dobrej rodziny i nie sprawia żadnych problemów. Mimo to puchną jego akta, sąd wyznaczył mu kuratora, który przeprowadził wnikliwy wywiad środowiskowy (rodzina, szkoła, sąsiedzi), jak przy dzikiej patologii. Powód? Nastolatek przejechał skuterką na czerwonym świetle.

Jest to wykroczenie zagrożone niewielkim mandatem. Cemu potężna państwowa machina rozjeżdża chłopca i jego rodzinę? Paweł Międlar, rzecznik rzeczosławskiej komendy wojewódzkiej, tłumaczy „Nowinom”, że policjanci muszą kierować takie sprawy do sądu rodzinnego, bo przepisy nie pozostawiają im wyboru. Z tego powodu horror przeżywają na Podkarpaciu tysiące nieletnich. Kurator, wywiad, sąd, trauma, wstyd, plama w papierach. Tylko 10 procent z 4,4 tys. spraw, którymi tutejsza policja zasypuje co roku sąd rodzinny, dotyczy przestępstw! Reszta to wykroczenia typu „przywłaszczenie kanapki”, albo wydłubanie złoćki z wózka w markecie.

Oczywiście występki nie mogą pozostać bezkarne. – *Ale kara nie może być niewspółmierna, a machina sprawiedliwości nie może się zachowywać absurdalnie, jak tutaj! Bo bzdurą jest, że policja musi kierować te blahe sprawy do sądu. Przeciwnie, policjant ma tu dużo swobody, może np. wystawić mandat albo pouczyć i odesłać do domu* – wyjaśnia prof. Andrzej Zoll, przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego.

Były rzecznik praw obywatelskich zwraca przy tym uwagę, że w Polsce chętnie zwała się winę na złe prawo. Na system. – *Ale to ludzie zachowują się idiotycznie. Bezdusznie* – mówi profesor. Jak w opisanym przez „Rzeczpospolitą” przypadku Włodzimierza M., wobec którego sąd uruchomił potężną maszynę egzekucyjną w celu ściągnięcia... 100 zł grzywny. Zresztą – jak się okazało – zapłaconej. Oskarżony popełnił w areście samobójstwo.

Z powodu grzywny za kratki trafiła też mieszkanka Opola. Na ten czas sąd umieścił jej dzieci w pogotowiu opiekuńczym. Oburzony prof. Zbigniew Cwiakalski wyliczał wtedy, co – w obowiązującym stanie prawnym! – mogła zrobić Temida: rozłożyć grzywnę na raty, zarządzić prace społeczne, umorzyć sprawę z uwagi za znikomą szkodliwość społeczną. O bezduszności mówiła również Teresa Romer, b. sędzia Sądu Najwyższego, komentując głośną pięć lat temu sprawę prof. Bogusława Wolniewicza. 81-letni filozof został okradziony przez oprychów i był świadkiem w ich procesie. Nie bardzo wiedział, jak się zachować, a sędzia zamiast pouczyć, upominała go tak arogancko, że wyszedł z rozprawy. W rewaniu sędzia wlepiła mu grzywny na 7 tys zł (groziła przy tym komornikiem), a w końcu zarządziła... zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie przez policję.

Słowo „bezduszność” jest tutaj kluczem. Przyznaje to prof. Janusz Czapieński, socjolog, pod którego kierunkiem powstają co dwa lata „Diagnozy społeczne”, wnikliwe raporty o jakości życia Polaków i wyznawanych przez nas wartościach. Z tego punktu widzenia

podstawowe pytanie, jakie można stawiać w opisanym sprawach, brzmi: czy policjanci i sędziowie robiliby to samo, gdyby chodziło o ich własne dzieci? I dalej: czy panie z pomocy społecznej w Pucku oddałyby własne pociechy rodzinie zastępczej, która mordowała podopiecznych? Czy dyspozytorka pogotowia wysłałaby karetkę, gdyby z bólu wiła się jej matka?

Pytania są naiwne, ale wydają się zasadne w ojczyźnie „Solidarności” zamieszkaną w 90 proc. przez zdeklarowanych chrześcijan, czyli wyznawców „Kochaj bliźniego swego...”. Tyle że przeciętny Polak definiuje bliźniego inaczej niż większość Europejczyków. „Bliźnim” dla nas jest... – *Członek najbliższej rodziny, sporadycznie sąsiad. Tylko im ufamy, tylko dla nich gotowi jesteśmy się poświęcić. Reszta nas nie obchodzi* – opisuje prof. Czapieński.

Robiącą karierę krakowska prokurator, która lekką ręką wypisywała wnioski o aresztowanie setek osób, odeszła z pracy, gdy wylądowała w sądzie jako żona podejrzanego – i zobaczyła, jako to wygląda z „ludzkiej strony”. – *Nieludzko* – kwituje. Dostrzegła, że z podpisem prokuratora może się wiązać wielki dramat. Trauma na całe życie. Dla aresztowanego, jego bliskich, małych dzieci...

Większość prokuratorów nie ma i nigdy nie będzie mieć podobnych doświadczeń. Będą robić to, co robią, tłumacząc, że taki jest system. A ofiary państwowej maszyny, jak w minionym tygodniu przedsiębiorcy w Warszawie (zarzucili prokuraturze i urzędnikom zniszczenie 300 niewielkich firm), będą narzekać na bezduszność prawa i na bezdusznych urzędników, prokuratorów, policjantów, sędziów, pracowników opieki, lekarzy... Tyle że oni wszyscy wcale nie różnią się od reszty obywateli. Przeciwnie – są dokładnie tacy, jak większość z nas.

Źródłem ich bezduszności – a zarazem bezduszności naszego prawa i systemu – są dokładnie te same cechy i poglądy, które napędzają na co dzień 85 procent Polaków. Kolejne „Diagnozy społeczne” pokazują, jak przez ostatnich kilkanaście lat rósł u nas kapitał ludzki: poziom wykształcenia, kwalifikacji, wydajności. Mocno na górę szły też dochody polskich rodzin. Kompletnie nie zmienił się natomiast nasz kapitał społeczny: poziom wzajemnego zaufania, zainteresowania dobrem wspólnym i społecznego zaangażowania (patrz: Smutne liczby). Jesteśmy w Europie największymi indywidualistami, swój dobrobyt budujemy w rodzinach na solowej zaradności. – *Nie towarzyszy temu wzrost umiejętności współpracy, bo nie ufamy innym* – uważa prof. Czapieński. Prof. Antoni Sulek kwituje: „Polacy nie umieją działać wspólnie, chyba że chodzi o strajk lub protest przeciwko budowie w sąsiedztwie drogi, wysypiska cudzych śmieci czy hospicjum. Nie umieją, bo nie działają, a nie działają, bo nie umieją – takie błędne koło”.

Koszmarne niebezpieczeństwo. Kiedy skończy się paliwo w postaci unijnych dotacji, kiedy nasza indywidualna zaradność sięgnie granic (można pracować 16 godzin na dobę, ale już nie 25) – Polska przestanie się rozwijać. Co gorsza – jak zwraca uwagę prof. Zoll – fakt, że większość z nas nie ufa nikomu poza najbliższą rodziną sprawia, że tworzymy takie, a nie inne przepisy i budujemy taki, a nie inny system prawny. Bezduszny.

Dwie trzecie Duńczyków ufa większości współobywateli i wierzy w ich dobre intencje, co pozwala im zostawiać duży margines na interpretację przepisów – są przekonani, że urzędnicy czy sędziowie wykorzystają go

rozsądnie i sprawiedliwie, w imię dobra. Trzy czwarte Polaków uważa, że taki margines zostałby przez innych wykorzystany w imię zła: do przekrętów, kradzieży, załatwiania prywatnych interesów. – *W efekcie przepisy, którymi kierują się urzędnicy, skrojone są na potencjalnego oszusta, nie zostawiamy w nich miejsca dla ludzkich odruchów, co odbija się czkawką w sytuacji, gdy literalne stosowanie przepisu powoduje krzywdę i niesprawiedliwość* – zauważa prof. Czapieński.

Adwokat i wykładowca akademicki Tomasz Koncewicz, zauważa, że również nasze sądy są wyznawcami dogmatu, iż „prawo równa się przepisowi”: nie więcej się nie liczy, bez względu na to, jak absurdalne i niesprawiedliwe rezultaty z tego wynikają. Dotyczy to też lekarzy. Nestor polskiej medycyny, b. rektor Akademii Medycznej w Warszawie, prof. Tadeusz Tołłoczko ostrzega: „Formalizm szybko prowadzi do zaniku poczucia moralnej odpowiedzialności lekarza, której miejsce zajmuje najpierw obojętność, potem znieczulica, bezduszność, arogancja, fałsz i osobisty interes, a to wszystko w ramach wielkiej troski o... zgodność z literą prawa”.

Lekarstwo? – *Musimy sobie zaufać, jak namawiał Mickiewicz – pokochać się nawzajem i nauczyć współpracy. Bez tego sami będziemy sobie zadawać cierpienie i coraz silniej szkodzić* – sumuje współtwórca „Diagnozy”.

ZBIGNIEW BARTUŚ

artykuł ukazał się w „Magazynie Piątek”,
dodatku do „Dziennika Polskiego”
z dn. 26.04.2013 r.
[tytuł od redakcji „W”]

SMUTNE LICZBY

Tylko 13 proc. Polaków

jest zdecydowanie przekonanych, że ludzie najczęściej starają się być pomocni. Mniej ufni są tylko Grecy i Bułgarzy. W dobre intencje innych wierzy 68 proc. Duńczyków, 62 proc. Norwegów, 36 proc. Brytyjczyków, 32 proc. Czechów, 29 proc. Niemców, 21 proc. Rosjan.

Aż 52 proc. Polaków

nie obchodzi, że ktoś kantuje na podatkach lub jeździ na gapę. Nieco mniej ma gdzieś, że inni nie płacą czynszu albo wyludniają zasłki z pomocy społecznej. Najmniej wrażliwi na dobro wspólne są najmłodsi, a najbardziej starsi, ale dotyczy to tylko mężczyzn u progu emerytury (potem im są starsi, tym bardziej obojętnieją). Wrażliwość wyraźnie rośnie wraz z wykształceniem.

Aż 85 proc. Polaków

nie należy do żadnej organizacji. Najrzadsze jest to wśród młodych i słabo wykształconych.

Tylko 15 proc. Polaków

angażuje się „w działania na rzecz społeczności lokalnej”. Wśród kobiet aktywność jest jeszcze mniejsza. Polska młodzież wygrywa rankingi międzynarodowe w kategorii wiedza o społeczeństwie, ale zajmuje ostatnie miejsce w praktycznym stosowaniu owej wiedzy: nie potrafi się samoorganizować, współpracować, nie udziela się w ramach wolontariatu, jest tak samo zatowimowana jak jej rodzice.

Tylko 5 proc. Polaków

ma doświadczenia w kierowaniu jakąkolwiek organizacją – samorządem szkolnym czy osiedlowym klubem szachistów.

CHLEBA, NIE IGRZYSK. 38,6 proc. – tyle wyniósł rekordowy poziom bezrobocia na poziomie powiatu w Polsce w styczniu 2013 br., w kwietniu spadło do 14 proc. Bezrobocie szczególnie dotyka młodzież, absolwentów, dla których nie ma miejsc na rynku pracy, a to co im się oferuje, to albo długotrwałe bezpłatne staże i praktyki, albo umowy śmieciowe za głodowe wynagrodzenie... Praca w Polsce stała się przywilejem – bez przywilejów, czyli bez świadczeń socjalnych. Praca z laski, po znajomości, w niepewności i bez przyszłości. Praca bez wytchnienia, na kilka etatów, aby wyciągnąć koniec z końcem. Coraz więcej młodych Polaków żegna się z „cudowną wyspą obietnic”. Jadą za pracą, czyli za chlebem. Tymczasem władze na różnych szczeblach fundują nam wyłącznie igrzyska – poprzez pijarowskie i medialne rozszady w swoich szeregach, zamiatane pod dywan afery, tematy zastępcze i niestety dosłownie igrzyska, jak projekt zimowej olimpiady 2022. To ma cudownie napędzić nam koniunkturę, zagwarantować cywilizacyjny skok. Tak dać pracę, jak polskim firmom przy budowie autostrad... A może by tak rozegrać ją na świeżych pustkach, zbankrutowanych stadionach po Euro 2012? Na przykład w konkurencji lepienia babwanów.

Od redaktora

Trzy grosze

TUSKU, DO DZIEŁA! Pamiętacie państwo angielski serial komediowy pod takim tytułem? Absurdalny do imentu. W tytule zmieniał się tylko podmiot. Przyszedł mi na myśl, gdy widzę jak wiele ludzi czyta książki w autobusach, tramwajach i pociągach. Lepšie to niż oglądanie się muzyką. Jedno i drugie jest formą eskapizmu, ucieczki od szarej rzeczywistości. Jakież to olbrzymie potencjały ludzkie, potencjały wyborcze. Bo przecież nasi władarze już kombinują jakby wygrać kolejne wybory. Ich szkoleniowcy podpowiadają, aby wymyślali jakieś autorskie, „odkrywcze”, spektakularne projekty. Więc zapędzają ludzi („wolontariuszy”) do przeróżnych akcji: a to bratnie stowarzyszenie wszystkich radnych, a to stowarzyszenia na każdym osiedlu i w każdym parku, a to wyklejanie mozaik szarego ronda. Ma być gwarno, wesoło, spontanicznie i obywatelsko. Takie oddolne organizowanie i mobilizowanie własnego elektoratu. A cóż miałby zrobić nasz umi-

łowany premier? Czego jeszcze nie dokonał? Niech napisze powieść, takie czytadło zapierające dech w piersiach. Dla młodych i starych, dla pań i panów – dla wszystkich. O tym jak chciał dobrze i jak mu wszyscy przeszkadzali. Jakże piętrono przed nim zagrożenia i przeszkody, a on jak dzielnie stawia im czoła. Thriller polityczny, kryminał i romans w jednym. Słowem czytadło dla ogłupiałych mas, aby kupili dalsze części...

SIŁA PROSTACTWA. „Jedna kulturalna osoba to zbyt mało, aby podnieść poziom imprezy chamów, natomiast jeden cham zepsuje każdą kulturalną imprezę” – zapisał brytyjski filozof, historyk i matematyk Bertrand Russell (1872–1970). I tak było chyba zawsze bez względu na czasy. Problem z tym, że chamstwo zdobywa coraz więcej, zawłaszcza co się da, uprawomocnia się jako „elita” w każdej nieomal dziedzinie życia publicznego, z politycznym na czele. Jak sobie radzić z zalewającym nas prostactwem? – robić swoje. Cokolwiek by nie powiedzieli, uchwalili, nadali sobie – zawsze pozostaną prostakami. Na tym polega obosieczna siła i piętno prostactwa.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Dotknięci Słowem

Kaplica Włoska jest pełna ludzi. Przygaszone światło ociepla blaskiem jedynie kilka mikrofonów, przy których stoją aktorzy. Rozpoczyna się wieczór modlitwy i refleksji pt. „Droga Krzyżowa dwóch papieży”, przygotowany przez Teatr Hagiograf im. św. Teresy z Lisieux. Subtelne dźwięki wiolonczeli przenoszą nas w czasie i przestrzeni. Jesteśmy w Rzymie, w Koloseum, A.D. 2005. Jan Paweł II modli się, trzymając Krzyż. Stacja pierwsza, Jezus na śmierć skazany. Idziemy ze Zbawicielem na Golgotę, słuchając rozważań ks. kard. Josepha Ratzingera.

Doświadczenie wolności

IZABELA DROBOTOWICZ-ORKISZ, założycielka i dyrektorka Teatru Hagiograf, obecnie mieszkanka Jugowic (Dzielnica X Swoszowice), karierę aktorską rozpoczęła w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. W spektaklu „Dialogi Karmelitanek” Georgesa Bernanosa, reżyserowanym przez Przemysława Basińskiego, zagrała s. Konstancję, jedną z karmelitanek bosych z Compiègne skazanych na śmierć za wierność Bogu i królowi podczas rewolucji francuskiej. – *Konstancja była najmłodsza. Szła pierwsza na szafot, ale szła tam jak na spotkanie z Oblubieńcem. Dodawała wszystkim otuchy i nadziei. Ludzie nawracali się podczas tamtej egzekucji* – mówi aktorka. W 1991 r. pani Drobotowicz-Orkisz wraz z obsadą spektaklu odwiedziła Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Bosych w Gdyni-Orłowie. Wspomina tę wizytę jako najważniejsze doświadczenie duchowe w swoim życiu. – *W oczach tamtych zakonnic zobaczyłam piękną, prawdziwą wolność. A przecież one dobrowolnie weszły za klasztorną kratę* – mówi. – *Zrozumiałam wtedy, że wreszcie odnalazłam to, czego szukałam przez całe życie. Wiedziałam, że prawdziwej wolności nie odnajdę wśród artystów, którym się tylko zdaje, że są wolni.*

Servus lampadarius

W połowie lat 90-tych pani Izabela zrezygnowała z etatu w gdańskim teatrze i z powodów rodzinnych przeprowadziła się wraz z mężem i trojgiem dzieci do Krakowa. Tutaj zaczęła gromadzić materiały do monodramu, o którym marzyła od szkoły średniej. 2 lipca 1996 r. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie wystawiła autorski monodram „Zamieszkać z Tobą”, na podstawie „Dziejów duszy” św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza (z Lisieux). Później grała Małą Teresę w Polsce i za granicą. Występuje w prawdziwym, karmelitańskim habicie z Orłowa. 10 marca 2001 r. wspólnie z Jackiem Lecznarem pani Izabela wystawiła

Izabela Drobotowicz-Orkisz – absolwentka Wydziału Aktorskiego krakowskiej PWST – mgr sztuki, dyplom 1983 r. W latach 1983 – 96 grała na scenach Teatru Wybrzeże w Gdańsku i Teatru Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie. Ma w dorobku wiele ról klasycznych i współczesnych.



Najważniejsza rola filmowa – Bronka w „Dziewczętach z Nowolipiek” i „Rajskiej jabłoni” w reżyserii Barbary Sass. W 1994 r. powróciła z rodziną do Krakowa. Od tej pory jest bezetatowcem. Swoją autorską monodram „Zamieszkać z Tobą” wg „Dziejów duszy” św. Teresy od Dzieciątka Jezus zagrała prawie 200 razy w Polsce, Europie i Kanadzie. W 2001 r. założyła w Krakowie Teatr Hagiograf, kontynuujący tradycje Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka (1908 – 1978). Tworzy scenariusze, reżyseruje spektakle i koncerty. Wykłada na wyższych uczelniach. Od 1998 r. jest niezależnym reżyserem filmowym. Otrzymała dwie I-sze nagrody na MFFK w Niepokalanowie. Jej dokument artystyczny „Pięć tajemnic” miał uroczystą premierę w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. W r. 2002, w tym samym muzeum, odbyła się premiera kolejnego dokumentu „Pięć tajemnic. Bolesne”. Jej prace zostały nagrodzone również na łódzkim Festiwalu „Znaki czasu” w 2004 r. Ostatni jej film to dokument artystyczny „Konstrukcja nośna” z Radosławem Pazurą w roli głównej. Ma w życiu trzy pasje: teatr i film, psychologię i hagiografię. Gdańczanka z urodzenia, krakowianka z wyboru. Żona, mama trojga dzieci.



Izabela Drobotowicz-Orkisz z Radosławem Pazurą

spektakl „Millenium” – o sześciu świętych, filarach polskiego chrześcijaństwa, m.in. o św. Wojciechu, św. Jadwidzie, św. Maksymilianie Marii Kolbie, św. Albercie i św. Faustynie. Wtedy teatrowi nadano nazwę „Hagiograf”. W drugie czwartki miesiąca, od października do czerwca, w Kaplicy Włoskiej w Bazylice Franciszkanów odbywają się spotkania z cyklu „Oblicza Imion”. Repertuar na każdy rok układa pani dyrektor. Przygotowując spektakle o świętych i błogosławionych, dociera do tekstów źródłowych i stara się jak najwierniej oddać ich przesłanie. Przedstawienia prezentują także twórczość literacką, m.in. Karola Wojtyły, zanim jeszcze został papieżem oraz jego przesłanie do wiernych, gdy zasiadał już na Stolicy Apostolskiej; „Nie lekajcie się” to wybrane fragmenty homilii z ośmiu pielgrzymek Jana Pawła II do ojczyzny. W doborze obsady pani Izabela kieruje się intuicją. Reżyserka usłyszała niedawno określenie: „servus lampadarius” – oznaczające sługę, który w starożytnym Rzymie nosił pochodnię przed swym panem. Zadaniem teatru jest właśnie „oświecać” drogę Panu: poprzez przybliżanie życia i twórczości świętych, błogosławionych i Sług Bożych przypominając ludziom, czym jest wiara w Jezusa Chrystusa.

Otwarcie na Słowo

„Hagiograf” jest teatrem słowa. Oznacza to, że dekorację ogranicza się do niezbędnego minimum, nastrój wprowadza odpowiednia muzyka. Najważniejsze jest przesłanie, jakie niesie ze sobą słowo. – *Pojawiały się zarzuty, że to, co przedstawiamy, jest za trudne* – przyznaje pani Drobotowicz-Orkisz. – *Ja jednak widzę, że ludzie przychodzą właśnie po to Słowo, co więcej, są na nie otwarci i wrażliwi. Po występie nagradzają nas oklaskami, a czasami panuje cisza, pełna wzruszenia i skupienia. To największa nagroda.*

„Hagiograf” występuje w miastach i we wsiach, w parafiach i miejscach świeckich, w hospicjach, aresztach i więzieniach. Pani Izabela szczególnie wspomina wystawienie Małej Teresy w areszcie przy Montelupich. – *Jednym z osadzonych był Rosjanin, żołnierz z Afganistanu, chyba członek mafii, który nie odzywał się do nikogo* – opowiada. – *Niski, krępy, milczący. Po moim spektaklu zaczął nagle mówić. Opowiadał o swoim dzieciństwie. Podszedł do mnie, wziął obrazek św. Teresy i pozwolił pobłogosławić się krzyżem na czoło. To było cudowne, wzruszające doświadczenie.* Pani Drobotowicz-Orkisz wierzy, że to właśnie św. Teresa prowadzi ją w teatralnej działalności, a poprzez słowo działa sam Duch Święty i dotyka ludzi Słowem Bożym. Aktorzy są tylko sługami wobec Jego słowa.

W życiu i twórczości świętych można znaleźć odpowiedzi na pytania o Boga, wiarę i sens życia. Oni dają najlepszy przykład – swoją własną historią. – *Nie ma dwóch takich samych świętych* – mówi dyrektorka Teatru Hagiograf. – *Do każdego z nich Bóg mówił inaczej, dla każdego miał inną drogę zbawienia. Ogromna jest różnorodność osób, których powołuje Bóg.* Święci w pewnym momencie swojego życia przeżywali duchowy przełom, często był to bardzo mocne nawrócenie, zwrot o 180 st. – *Taka przemiana bohatera to najlepszy „scenariusz” na dramat* – mówi pani Izabela. – *Sztuka powinna oczyszczać, przynosić sobą katharsis. Dopiero wtedy ma sens.*

MAŁGORZATA CZEKAJ

Zdjęcia: archiwum własne
I. Drobotowicz-Orkisz

* **Hagiografia** (gr. *hagios* = święty, *graphein* = pisać) – dział piśmiennictwa religijnego zapoczątkowany w starożytności (za czasów pierwszych chrześcijan, prawdopodobnie w Rzymie), który obejmuje żywoty świętych, legendy z nimi związane oraz opisy cudów, a także nauka pomocnicza w badaniach historycznych – wiedza o pismach hagiograficznych.

Krzyż na skarpie

Zabytki kultury narodowej i religijnej to nie tylko pomniki, zamki i pałace, kościoły i klasztory – ale także obecne na każdym kroku krzyże i kapliczki: przy dawnych rozstajach dróg, przy gościńcach, wotywnie, dziękczynne, przydomowe. Kultuwują je – w miarę skromnych możliwości – już tylko najstarsi mieszkańcy, kustosze takich pamiątek. Utrwaliła je w wyjątkowej monografii Rada Dzielnicy XI.

Tymczasem miasto w swoim budżecie skąpi na ich renowację, w minionych latach nie wpisano do budżetu ani złotówki. To nie przynosi chwały władzom miasta, które afiszuje się jako historyczna stolica Polski i europejska stolica kultury. W tym roku uda się odnowić tylko trzy takie obiekty, w tym powaloną kapliczkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem na rogu ul. Sawiczewskich i Landaua w Swoszowicach (pisał o tym m.in. w grudniu ub.r. – www.wiadmoscypodgorze.pl) oraz krzyż na skarpie przy ul. Bieżanowskiej róg Ściegiennego, który upamiętnia ofiary epidemii cholery; postawili go pod koniec XIX w. mieszkańcy tzw. Starej Wsi.

W walkę o zdobycie środków z miejskiej kasy zaangażowała się radna Grażyna Fijałkowska – i zdobyła 50 tys. zł.

Powalona figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem była – szczególnie w okresie świąt Bożego Narodzenia – przejawem znieczulicy i zdziwienia obyczajów. Podobnie prokocimski krucyfiks z figurą Ukrzyżowanego Chrystusa przez jakiś czas dosłownie wisiał na jednym ramieniu...

Tekst i foto:

JAROSŁAW KAJDAŃSKI



PSALM zaprasza

Podziemny Salon Artystyczno-Literacko-Muzyczny (PSALM) przy kościele Matki Bożej Różańcowej zaprasza miłośników dobrej poezji w niedzielę 23 czerwca o godz. 19 na spotkanie z księdzem profesorem Januszem Arturem Ihnatowiczem.

To wybitny poeta emigracyjny, nestor polskich pisarzy, eseistów, krytyków literackich i tłumaczy za granicą, żywa ikona polskiej literatury na obczyźnie – tak rekomenduje spotkanie prowadzący dr Marek Mariusz Tytko (UJ), pedagog kultury.

Janusz Artur Ihnatowicz urodził się w Wilnie w 1929 r. Podczas II wojny światowej przebywał w Częstochowie. Emigrował z Polski w 1946 r. pierw do Irlandii, gdzie studiował filozofię i psychologię w Uniwersytecie w Dublinie i gdzie uzyskał dyplom bakałarza sztuk i nauk (Bachelor of Arts and Sciences). Następnie wyjechał do Kanady, gdzie mieszkał w latach 1951–1969, w końcu osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych w 1969 r., wiążąc się z bazylikańskim Uniwersytetem św. Tomasza w Houston w Teksasie.

Warto podkreślić, że Ihnatowicz był korektorem literackim pierwszego wydania „Biblii Tysiąclecia” w 1965 r. Czytelnikom polskim dał się poznać jako tłumacz poetów angielskich i amerykańskich (m.in. Walta Whitmana, Ezry Pounda i in.), na angielski przetłumaczył z kolei sztukę „Sokrates” Jerzego Zawieyskiego. Jako poeta zadebiutował prawie sześćdziesiąt lat temu w miesięczniku studentów polskich za granicą „Życie Akademickie” (Londyn 1954). Z kolei jako prozaik zaprezentował się w emigracyjnym tygodniku „Życie”. Był członkiem słynnej, poetyckiej grupy „Kontynenty”, związanej z czasopiśmie „Kontynenty-Nowy Merkuriusz” w Wielkiej Brytanii. Publikował m.in. w „Kulturze” paryskiej, „Oficynie Poetów i Malarzy”, „Wiadomościach” londyńskich. Z krajowych czasopism warto wspomnieć krakowskie „Arcana”.

Jest laureatem Nagrody im. Kościelskich (Genewa 1973), uhonorowanym przez Jana Pawła II papieskim medalem „Pro Ecclesia et Pontifice” (Watykan 1997), członkiem Związku Polskich Pisarzy na Obczyźnie.

Wstęp wolny. Zapraszamy.

Od redakcji:

14 czerwca br. w MDK im. K.I. Gałczyńskiego przy ul. Beskidzkiej odbyła się gala wręczenia Nagród w dziedzinie Kultury Dzielnicy XI. Marek Mariusz Tytko otrzymał Nagrodę w kategorii Animator za rok 2012. Tego samego dnia odbyła się także uroczysta promocja monografii Parku Duchackiego pod red. prof. Wojciecha Przegona, połączona z wystawą fotograficzną i wręczeniem specjalnych podziękowań.



Jubileusz ich zaktywizował

Trwający cały rok jubileusz 800-lecia istnienia Bieżanowa został zakończony w ostatni majowy weekend.

O podsumowanie poprosiliśmy prezesa Towarzystwa Przyjaciół Bieżanowa Zygmunta Szewczyka, który powiedział m.in.:

– Zadania wynikające z programu jubileuszu zaktywizowały społeczne organizacje działające na terenie Bieżanowa oraz wielu wolontariuszy. Wiele planowanych wydarzeń udało się zrealizować. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: uroczysta inauguracja jubileuszu, udany sportowy turniej piłki nożnej „Euro w Bieżanowie” czy Sejmik Oświaty Bieżanowskiej, w ramach którego nastąpiło zbilansowanie dorobku oświaty działających na naszym terenie szkół. Odbędzie się również, pod patronatem Uniwersytetu Pedagogicznego, konferencja popularnonaukowa: „Rola dworców szlacheckich w rozwoju kultury”. Był też mocny finał: XX jubileuszowe Dni Bieżanowa, w ramach których zorganizowano wiele imprez kulturalnych i sportowych.

Nie udało się zrealizować m.in. jubileuszowego balu, sesji rady dzielnicowej, a w majowy długi weekend nie zorganizowaliśmy majówki. Poczyniliśmy natomiast starania, aby KS „Bieżanowianka” (w 2015 r. czeka nas jubileusz 90-lecia jego istnienia) skierować na nowe tory. Moim zdaniem tego typu klub w dzisiejszych czasach powinien spełniać funkcje społeczne. I w tym kierunku zmierzamy. Odbudowujemy więc akademię piłkarską, a ponadto wznawiamy działalność sekcji zapasniczej.

Udało nam się również zainteresować lokalną historią bieżanowskich szkół. W ramach różnych konkursów powstało

ponad 100 prac, w tym m.in. albumy, rodzinne sagi, prezentacje multimedialne, drzewa genealogiczne... Innymi znakami, które pozostały po jubileuszu, są opublikowane (w tym wznowione) książki oraz prezentowana w Dworze Czeczów stała ekspozycja „Dzieje Bieżanowa”. Zwiedzający mogą zobaczyć plansze obrazujące najważniejsze wydarzenia z historii Bieżanowa oraz interaktywną makietę ilustrującą przeszłość i teraźniejszość naszej małej ojczyzny. Wśród wydanych i wznowionych publikacji dotyczących Bieżanowa, jego przeszłości i dnia dzisiejszego, znajdują się: „Pamiętniki bieżanowskiego organisty” Jakuba Jamki, „Szkoła w Bieżanowie. Dziś, wczoraj, jutro” Małgorzaty Łęziak, „Bieżanów na pocztówkach i fotografiach” Marka Sosenki, „Bieżanów w okresie dwudziestolecia międzywojennego” Grzegorza Szydłaka, „Bieżanów – społeczność lokalna. Przeszłość i teraźniejszość” Agaty Maksymowicz, „Wieś, która była i nigdy nie wróci. Bieżanów moich lat młodzieńczych” Tomasza Aschenbrennera oraz książka podsumowująca 20 lat działalności Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii pw. Narodzenia NMP w Bieżanowie: „Nasze świadectwo” pod red. Elżbiety Madej, Anny Leszczyńskiej-Lendy i Stanisława Kumona.

Wszystkim organizacjom społecznym i wolontariuszom, zaangażowanym w realizację jubileuszowych wydarzeń, pragnę za pośrednictwem „Wiadomości” serdecznie podziękować!

Notowała: MARIA FORTUNA-SUDOR

Zdjęcia: Stanisław Kumon

Koncert Galowy

3 czerwca br. w Gimnazjum nr 28 przy ul. Bujaka odbył się Koncert Galowy XII Festiwalu Kultury Szkół Dzielnicy XI. Uczestnikami Festiwalu, któremu przewodziło hasło: „Proszę, dziękuję, przepraszam”, były dzieci i młodzież z 6 szkół naszej dzielnicy, a organizatorem – Zespół Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 7.

W ramach Festiwalu przez kilka miesięcy odbywały się w szkołach konkursy i przeglądy twórczości artystycznej uczniów. Konkursy dotyczyły kilku dziedzin: tańca, recytacji, twórczości literackiej, piosenki, fotografii i multimedialnych. Podczas Koncertu Galowego ogłoszono wyniki rywalizacji i wręczono nagrody; było ich bardzo wiele, ponieważ poziom wszystkich prac był wysoki. Z dumą podkreślano, że mamy w dzielnicy bardzo uzdolnione dzieci i młodzież.

Oto wyniki dla uczniów klas młodszych:

plastyka – I miejsce Kuba Oramus z SP 90, recytacja – I m. Michał Klimek z SP 162, piosenka (soliści) – I m. Kasia Kapera z SP 90, zespoły wokalne – I m. klasa IIIA z SP 90, taniec nowoczesny – I m. klasa IIID z SP 162, taniec ludowy – I m. klasa IA z SP 90.



Wyniki dla uczniów klas starszych:

plastyka – I m. zespół z SP 162: Aleksandra Zawila, Daria Brzostek, Kinga Jalocho, recytacja – I m. Agnieszka Zając z SP 162, piosenka (soliści) – I m. Aleksandra Dzierża z SP 90, zespoły wokalne – I m. koło muzyczne z SP 27, taniec nowoczesny – I m. Weronika Ślesak z SP 162, taniec zespołowy – I m. klasa VD z SP 162, twórczość literacka – I m. Monika Żurek z SP 27.

Wyniki dla uczniów gimnazjum:

plastyka – I m. Adam Braniecki z G. 75, prezentacja multimedialna – I m. Paulina Maguda z G. 27, piosenka (soliści) – I m. Magdalena Kudła i Marta Fryda z G. 28, fotografia – I m. Oliwia Wichniak z G. 27, taniec nowoczesny – I m. Weronika Kurek z G. 75, taniec zespołowy – I m. Aleksandra Chrabąszcz i Aleksandra Calik z G. 27, twórczość literacka – I m. Jacek Brzegowy z G. 27.

Nagrody dla laureatów ufundowała Rada Dzielnicy XI. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom oraz osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie Festiwalu.

Tekst i zdjęcia: organizatorzy

Pod patronatem medialnym „Wiadomości”

Weszli w drugą dekadę

Tegoroczne, jedenaste już Podgórskie Dyktando odbyło się 17 maja w Gimnazjum nr 35 przy ul. Limanowskiego. Tym razem w konkursie uczestniczyli przedstawiciele jedenastu gimnazjów: 21, 23, 24, 25, 28, 29, 32, 34, 35, 51 oraz 75; w sumie 33 uczniów.

Młodzi specjaliści od ortografii napisali tekst dyktanda pt. „Likwidacja podgórskiego getta” oraz rozwiązyali ortograficzną krzyżówkę. Po sprawdzeniu prac i podliczeniu zebranych punktów (w skład komisji konkursowej wchodzi nauczyciele polonisci – przedstawiciele podgórskich gimnazjów, z których uczniowie uczestniczą w Dyktandzie) okazało się, że zdobywczynią I miejsca jest Maja Skowron z G. 21 (nauczyciel przygotowujący – Dorota Kaleciak), tuż za nią uplasowała się Karolina Bojar z G. 23 (nauczyciel przygotowujący – Małgorzata Sosin), a III miejsce wywalczył Michał Barszczewski z G. 24 (nauczyciel przygotowujący – Anna Matracz-Gajko). Wśród wyróżnionych znaleźli się: Monika Skwirut (G. 25), Jerzy Seweryn (G. 28), Joanna Żak (G. 29), Justyna Marchewka (G. 32), Monika Mędek (G. 34), Agnieszka Brodzicka (G. 35), Michał Konik (G. 51) i Oliwia Woszczyna (G. 75).

Tydzień później, 24 maja w Sali im. Marywskiego przy Rynku Podgórskim odbył się uroczysty finał, na który poza laureatami i wyróżnionymi oraz ich opiekunami przybyli także przedstawiciele podgórskich dzielnic: Urszula Twardzik – przew. Komisji Edukacji z Dz. VIII, Krzysztof Mucha – przew. Rady i Zarządu Dz. IX, Krzysztof Sułowski, przew. Rady i Zarządu Dz. XI, Zygmunt Włodarczyk – przew. Rady i Zarządu Dz. XIII, Podgórze reprezentowali również radni: Aurelia Czerwińska-Pacura, Jacek Bednarz i Tomasz Kołomyjski. W uroczystości uczestniczyli dyrektorzy gimnazjów: Halina Longa (G. 35) i Barbara Buczkowska (G. 51). Po części oficjalnej i rozdaniu cennych nagród (laureatka I miejsca otrzymała tablet, usb, encyklopedię i zestaw piśmienniczy), które zostały zakupione dzięki funduszom przekazanym przez Radę Dzielnicy XIII i Radę Dzielnicy XI, zebrani obejrzeli program artystyczny. Tym razem artyści – uczniowie z G. 35 przygotowali pod kierunkiem Barbary Nędzy i Bożeny Kiszniwskiej program przybliżający twórczość Juliana Tuwima.

Podgórskie Dyktando to cykliczny konkurs, którego celem jest promowanie nauki ortografii, interpunkcji oraz upowszechnianie historii Podgórza. Organizatorzy: Rada Dzielnicy XIII oraz Gimnazjum nr 35 starają się zainteresować inicjatywą wszystkie gimnazja i dzielnice prawobrzeżnej części Krakowa. Po raz kolejny honorowy patronat nad konkursem objęła wiceprezydent UMK Anna Okońska-Walkowicz. Redakcja „Wiadomości” sprawuje patronat medialny nad Podgórskim Dyktandem od pierwszej jego edycji.

Tekst i foto: MARIA FORTUNA-SUDOR



Uczestnicy tuż po konkursie

Ogłoszenia lokalne

Chcesz się podzielić z innymi swoją radością? Sprawić niespodziankę bliskiej osobie? Pożegnać kogoś bliskiego? Zaprosić na wyjątkowe wydarzenie?

Zapraszamy do zamieszczania ozdobnych płatnych ogłoszeń typu urodziny dziecka, rocznice i jubileusze, gratulacje, podziękowania, pożegnania, zaproszenia itp.

Trzy warianty: ogłoszenie pojedyncze – wym. 7 x 3 cm, podwójne – 14 x 3 cm, potrójne – 7 x 7 cm. Tekst można zilustrować zdjęciem lub grafiką.

Szczegóły: wiadomosci.krakow@wp.pl
lub 504 853 960

AKCESORIA DO DOMU

KUPON RABATOWY

Kupując upominek na ślub, parapetówkę lub inną okazję - z tym kuponem - otrzymasz **5% rabatu** oraz Kartę Udanego Prezentu! Jesteśmy w Bonarce i Galerii Kazimierz. inniliving.pl